LISTOPADOWY CZAS WSPOMNIEŃ Rodzina Maćkowskich z Zamościa (opr. ***Maria Rzeźniak***)

Ostatnia wojna, wciąż żywa w naszej pamięci, zadziwia nas postawą i odwagą pokolenia, któremu przyszło przeżyć koszmar tamtych czasów. Jeszcze nie ucichły działania obronne we wrześniu 1939 r. a już zaczęto myśleć o tym jak służyć ojczyźnie. Żołnierze polscy przeszli z pola bitwy do konspiracji. Wśród wielu osób, którzy obrali taką drogę pragnę wspomnieć rodzinę Maćkowskich z Zamościa.

Ojciec rodziny, Zdzisław Maćkowski, pułkownik w stanie spoczynku, ur.17.III.1895 roku w Lesznie Wielkopolskim. Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie rozpoczął studia prawnicze na Cesarsko–Królewskim Uniwersytecie we Lwowie, które przerwała I wojna światowa. Wstąpił do legionów, był adiutantem dowódcy 4 P. Legionów. Szybko awansował, został dowódcą pułku w Chełmie. Brał czynny udział w wojnie 1920 roku. W 1923 roku został dowódcą 88 pułku w Mołodecznie (dziś na terytorium Białorusi na północ od Mińska), gdzie doprowadził do powstania elektrowni, piekarni, masarni i gimnazjum. W 1927r. został honorowym obywatelem tego miasta. Wkrótce na własną prośbę opuścił wojsko i przeszedł do administracji państwowej. Był min. starostą w Siedlcach, Radomiu i Łowiczu. Współpracował z ruchem ludowym. W 1938 roku wraz z rodziną przeniósł się do Zamościa i zamieszkał przy ul. Krysińskiego. Tutaj nawiązał kontakt z ludowcami. Przydział mobilizacyjny do garnizonu zamojskiego otrzymał na 15.IX.1939r. Zgłosił się jednak wcześniej. Po kampanii wrześniowej, pod pseudonimem „Józef", rozpoczął organizowanie Służby Zwycięstwu Polsce i Związku Walki Zbrojnej w powiecie zamojskim. Prowadził nasłuch radiowy. Wiadomości opracowane przez pułkownika i odbite na powielaczu były w owym czasie jedynym źródłem prawdziwych informacji. Mieszkanie Maćkowskich było otwarte dla wielu ludzi, często były to osoby bez większego doświadczenia konspiracyjnego. Gestapo szybko zdekonspirowało punkt i dnia 17.III.1941 roku aresztowało całą rodzinę: żonę Pelagię z domu Sikorską, synów Zdzisława Antoniego ur. 11.IX.1923 roku w Chełmie i Jana Tadeusza ur. 5.I.1926 roku w Mołodecznie. Maćkowskich umieszczono w więzieniu przy ul. Okrzei. Na badania śledcze przewożono do siedziby gestapo, gdzie poddawano okrutnym przesłuchaniom. W maju 1941 roku odesłano ich do Zamku Lubelskiego a następnie transportem do Oświęcimia. Synowie Maćkowskich byli najmłodszymi więźniami politycznymi Oświęcimia. Jan Tomasz miał 15 lat, Zdzisław Antoni - 17. Zdzisław Maćkowski zmarł w obozie z wycieńczenia i chorób 4.XII.1941 roku. Synów rozstrzelano 28.X.1942 roku pod ścianą śmierci na dziedzińcu bloku 11, razem z grupą 280 innych więźniów politycznych, przywiezionych z Zamku Lubelskiego.

Inny los, nie mniej tragiczny, spotkał Pelagię Maćkowską, która według relacji współwięźniarek dzielnie znosiła pobyt w Zamku Lubelskim. Potrafiła w sobie tylko wiadomy sposób przemycić do cel kobiecych patriotyczne piosenki, m.in. „Serce w plecaku", które śpiewane cicho miały heroiczną siłę. We wrześniu 1941 roku wysłano ją wraz ze 150 kobietami „specjalnym transportem" do Ravensbruck. Poddana tam została okrutnym eksperymentom pseudo-medycznym. Operację kończyn przeszła 7.X.1942 roku. Po wojnie Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przeprowadziła śledztwo w sprawie eksperymentów lekarskich. Kierownik Kliniki Chirurgicznej Akademii Lekarskiej w Gdańsku prof. dr M. Michejda przedstawił wyniki ekspertyzy sądowo–lekarskiej, w której czytamy m.in. „Pelagia M. dnia 7.X.1942r. operowana w uśpieniu dożylnym; po operacji kończyna była w miękkim opatrunku. Temperatura doszła do 40 st., kończyna posiniała, była bardzo obrzękła i bolesna. Zakażenie postępowało tak, że po dwóch tygodniach nastąpiło nacięcie, które powtarzano jeszcze dwa razy. Z temperaturą 39 st. odesłano chorą na blok. Zagojenie nastąpiło po 6 miesiącach. W czasie opatrunku zauważyła, że z rany wychodziły względnie były wyciągane odłamki szkła, kawałki sukna i inne ciała obce, których natury nie rozpoznawała (...)."

Ona jedna z całej rodziny przeżyła wojnę. Po ciężkich doświadczeniach wróciła do kraju w roku 1945. Wspomagała prace Komitetu Budowy Pomnika Mauzoleum „Rotunda", aby udokumentować przerażającą spuściznę po okupancie, a jednocześnie oddać hołd i cześć pomordowanym.

Fenc Bogdan (opr. M. Bojarczuk)
Fenc Bogdan Julian "Wir" ur. 7. 06. 1924 r. w Szczebrzeszynie w rodzinie nauczycielskiej, po aresztowaniu ojca objął posadę w "Snopie", pracował w konspiracji, uczęszczał na komplety tajnego nauczania, aresztowany 7. 02. 1944 roku wraz z bratem Tadeuszem więziony przez gestapo w Zamościu, gdzie zginął podczas przesłuchań.

Żołnierz AK, syn Pawła i Pauliny, ojciec uczył w gimnazjum w Szczebrzeszynie, matka nauczycielka w szkole powszechnej. W 1934 roku przenieśli sie do Zamościa. Po aresztowaniu ojca objął posadę w Powiatowej Spółdzielni Pracy "Snop". W roku 1942 Święta Wielkanocne spędził we wsi pod Zwierzyńcem tam zapoznał się z działalnością partyzantów (wysadzenie pociągu niemieckiego z cysternami benzyny jadącego na front). Po powrocie nawiązał kontakt z z podziemną organizacją, został żołnierzem pierwszej kompani pierwszego pułku dywersyjnego ps. "Wir". Odbył dwutygodniowe przeszkolenie strzeleckie pod Zwierzyńcem. Uczestniczył w święcie swego pułku. Rozpoczął naukę na tajnych kompletach. Dnia 7 lutego 1944 roku został aresztowany wraz z bratem Tadeuszem i mieszkającym u państwa Fenców Wacławem Kornaszewskim przez gestapo i osadzony w budynku przy Żeromskiego, po tygodni przewieziony do więzienia przy ul. Okrzei siedział w celi razem z bratem Tadeuszem. Po czym ponownie przewieziony do gestapo na ul. Żeromskiego. Tam podczas przesłuchań bity i torturowany. Zaprzeczał swojej pracy w organizacji. Przeciwko jego zeznaniom świadczyła między innymi nieobecność podczas pracy w czasie trwania kursu szkoleniowego w lesie pod Zwierzyńcem. Torturowany nie wydał nikogo, Świadkiem męczeńskiej śmierci był Uryszczak z Tomaszowa, Piotr Wiśniewski rolnik, wójt z Kiężostanu koło Komarowa. Zmarł 25 lutego 1944 roku, pochowany koło Rotundy od strony zachodniej.